

**ROZMOWA** z Januszem Opryńskim, reżyserem nowego spektaklu „Punkt zero. Łaskawe” w Teatrze Provisorium

# Wyobrazić sobie niewyobrażalne



• **Od ostatniej premiery minęło...**

- To już trzeci rok. Ta przerwa spowodowana jest między innymi tym, że w spektaklu miał zagrać Adam Woronowicz. Ale się rozstaliśmy.

• **Wypadł ze spektaklu?**

- Wypadł. Mam nadzieję, że nie zrobi nam to w spektaklu różnicy na nie. Wszedł za niego Artur Krajewski, również znakomity aktor. Ale to opóźnienie wynika także z wolnego czasu aktorów, którzy pracują w takim systemie, że ja muszę wchodzić w ich luki. I to jest ciężkie, bo dyrektorzy, którzy zatrudniają aktorów czują się trochę ich właścicielami i strasznie trudno ich wyrwać do innej pracy. Ale się udało.

• **Czy robiąc trzy lata temu „Łódź” miałeś na oku powieść Jonathana Littella „Łaskawe”?**

- Tak, dokładnie wiedziałem, że po „Łodzie” zrobię Littella. W pierwotnej wersji miał być to spektakl oparty na powieści „Łaskawe” oraz z dwóch tekstach Wasilija Grossmana: „Życie i los” i „Wszystko płynie”. W piątek, na premierze, zobaczycie przedstawienie w 90 procentach zbudowane na powieści

Zaraz po wojnie było tak, że sprawa likwidacji Żydów jest sprawą żydowską i niemiecką. Potem szybko się okazało, że Europa Niemcom bardzo mocno pomogła. Ktoś wsadzał do tego pociągu. I Paryż, i Saloniki, i Ateny, i wyspa Rodos, i Włochy, Hiszpania, Polska. Myśmy, jako Europejczycy, pakowali Żydów do pociągów

Littella ze scenami inspirowanymi Grossmanem, z cytatami wspomnianych utworów.

• **Dlaczego zrobiłeś spektakl według Littella?**

- Odpowiem cytatem z Zygmunta Baumana. Po to, żeby „wyobrazić sobie niewyobrażalne”. Książka opowiada historię Maximiliana Auego, który jest członkiem Einsatzgruppen, czyli Grupy Śmierci, a w tle mamy zagładę. Znamy sposoby, którymi artyści mierzą się z tym tematem, widzimy jak przegrywają. Znamy dyskusje tych, co przeżyli, opinię poetów, że po Auschwitz nie powinno się pisać wierszy. W tytule posłużyłem się tekstem Imre Kertésza, który mówi, że to jest Punkt Zero w cywilizacji europejskiej. W tej chwili święci triumfy „Syn Szawła”, porażający węgierski film o Holokauście.

• **Maximiliana Aule odpowiedzialny jest za?**

- Endlösung. Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. Zwróćmy tu uwagę na fakt, że 36 letni Jonathan Littella pisze książkę, która wywołuje skandal. Jest granatem rzuconym w środowisko. Z jednej strony czytelnicy

są zachwyceni, z drugiej: do żywego obrażeni. Są zgorszeni, nie wytrzymują ostrości tekstu. W dodatku w 2006 roku książka zostaje wyróżniona Nagrodą Goncourtów, osiąga milionowe nakłady. Ponad 1000 stron tekstu, dobrze udokumentowanego tekstu. Z precyzyjną topografią. Możemy to sprawdzić na przykładzie Lublina. Max przebywa w Deutsches Haus (obecnym Grand Hotelu), w willi Odilo Globocnika, dowódcy Policji i SS na dystrykt lubelski (dzisiejszej ulicy Bocznej Lubomelskiej), warsztatach (baraki, na miejscu których wybudowano Plażę), magazynach mienia pożydowskiego (dzisiejsza biblioteka KUL). Wydaje się, że Jonathan Littell musiał być incognito w Lublinie.

• **Skąd takie oburzenie i taki sukces?**

- Została napisana z pozycji kata. A takich relacji mamy bardzo mało. Max zabija. Max to Europejczyk po najlepszych uniwersytetach. Kiedy idzie z armią, zwiedza kościoły i muzea, wieczorem zabija. W końcu jest fantastycznie wykształcony. I do końca wierzy w ideologię.

Wierzy, że razem z pozostałymi członkami Einsatzgruppen budują nowy świat. Nowy ogród (często używa tej metafory) i trzeba te chwasty, jakimi są Żydzi wyrwać, żebyśmy stworzyli lepszy świat. Cel jest jeden. Całkowite rozwiązanie kwestii żydowskiej. Jak to zrobić? Na początku zabijają z pistoletu.

• **Ale to jest uciążliwe.**

• **Można pobrudzić mundur.**

- Mają z tym problem. Zabijanie jest mało wydajne. Powstaje samochód do gazowania. Likwidacja jest bardziej wydajna.

• **Ale znów kaci mają estetyczny problem.**

- Jest jeszcze gorzej. Strasznie to nieeleganckie. No i wreszcie przychodzi 1941 rok. Ten punkt zero. Powstaje komora gazowa. Zaczyna się fantastycznie sprawdzać. Ale pojawia się problem z wydajnością pieców. Jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy, o którym odważyłem się mówić w spektaklu.

• **Jaki?**

- To była znakomicie zorganizowana korporacja z doskonałą logistyką. Są miejsca na terenie Polski, gdzie trzeba dowieźć towar do fabryki śmierci. A tym towarem jest

człowiek. Żeby było ciekawiej: przedsięwzięcie nie ma budżetu. Żydzi musieli płacić za bilety.

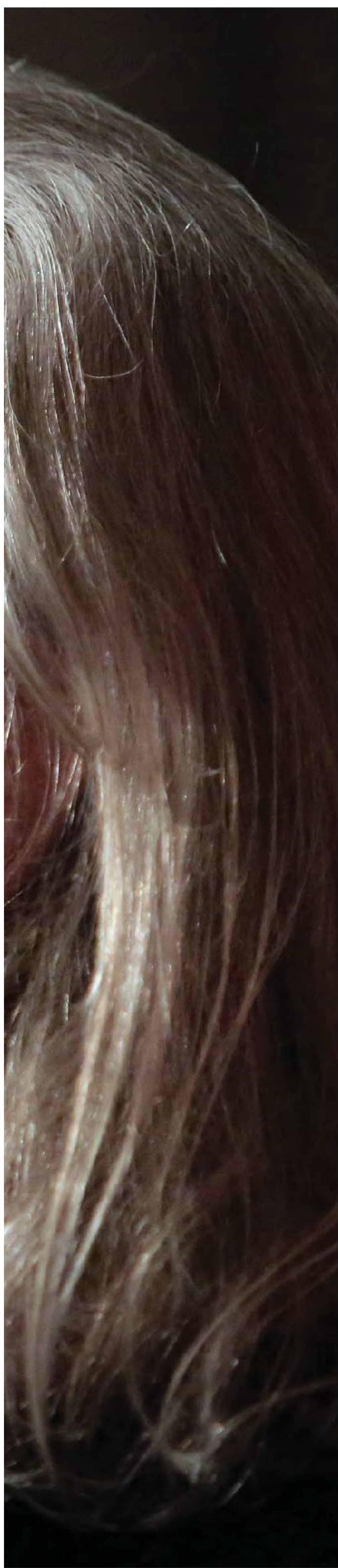
• **Jak to płacić za bilety?**

- Musieli opłacić swoją podróż do gazu. Musieli się dokładać do niemieckiego biznesu. Można powiedzieć, że było to - w cudzysłowie - mistrzostwo świata. Możemy w tej sprawie zadawać wiele pytań. I uzyskiwać dużo głupich odpowiedzi. Jedno jest pewne.

• **Co?**

- Zacząć analizować, jak to było. Co wessało ludzi w ten proces? Jak to się działo? Zaraz po wojnie było tak, że sprawa likwidacji Żydów jest sprawą żydowską i niemiecką. Potem szybko się okazało, że Europa Niemcom bardzo mocno pomogła. Ktoś wsadzał do tego pociągu. I Paryż, i Saloniki, i Ateny, i wyspa Rodos, i Włochy, Hiszpania, Polska. Myśmy, jako Europejczycy pakowali Żydów do pociągów. To nie ma tak, że jest tylko ten, co zagazowywał. W monologu Auego słyszymy pytania, kto jest winien? Czy ten, kto odkręcał kurek? Czy ten, kto przestawiał zwrotnicę?

• **Kto jest winien?**



FOT. WOJCIECH NIESPIALOWSKI

- Potem ukazała się książka Tomasza Mana „Doktor Faustus”, że to diabeł musiał być. Czyli: nie człowiek. Znów jesteśmy niewinni. Następnie powstał tekst Zygmunta Baumana „Zagłada i nowoczesność”, w którym czytamy, że mistrzami tych śmierci byli bardzo normalni ludzie. Nie potwory. Świetnie wykształceni. Bez cech patologii. Bauman twierdzi, że w człowieku być może istnieje uśpiony agent. Czyli ktoś taki, że wystarczy kontekst i może się w nas obudzić. I tu pojawia się najważniejsze pytanie.

• **Jakie?**

- Czy moglibyśmy stać się oprawcami? I kolejne: czy mamy pewność, że nie?

• **Mamy taką pewność?**

- Nie mamy takiej pewności. To jest jedna z najważniejszych kwestii Jonathana Littella. Czy jesteście pewni, co zrobilibyście na moim miejscu? - zapyta Max. Ja ciągle powtarzam, że boję się ludzi, którzy wiedzą. Wiedzą, jak masz żyć. Wiedzą, co jest dobre, co złe. W imię swojej wiedzy usurpują sobie prawo do ferowania wyroków. I tu się zaczyna pewne niebezpieczeństwo.

• **Jakie?**

- A co z tego, jak ta wiedza jest zła. A co z tego, jeśli ktoś chce inaczej żyć? Europa uwierzyła, że światu zagraża judeobolszewizm. I na przykład światli, prawnicy Francuzi szli na wojnę po to, żeby ratować Akropol. Czyli korzenie Europy. I tu Jonathan Littell pisze książkę w 2006 roku, która wywołuje Duchy Zagłady, które co raz nas budzą. Jeśli uwierzymy, że doszliśmy do Punktu Zero, to ten punkt będzie nas budził. Będzie złym snem, że Holocaust dokonał się w centrum Europy i rękami Europejczyków. Jest taka zasada, że raz użyte, może wrócić. To się nazywa syndromem Nagasaki. Bauman mówi, że ciągle istnieje model społeczny do zastosowania tego. Możemy Żydów zamienić na muzulmanów, uchodźców. Obyśmy tego nie zrobili. Mam 62 lata. Jestem po doświadczeniach teatru. Pomyślałem, że te doświadczenia bywania w literackich otchłaniach zła mi pomogą. Nie wiem.

• **Dlaczego?**

- Mam świadomość gry na ostrzu noża. Żyję w oczekiwaniu, jak nasz spektakl zostanie przyjęty. Na scenie sześcioro aktorów. Czterech mężczyzn i dwie kobiety. Jedni mówią, że na tym temacie artyści zerują, mają do odpalenia gotowy ładunek. Trzeba się z tym liczyć. Druga rzecz: jak o tym mówić. Jak rozmawiać z aktorką, kiedy robisz scenę w komorze? Czy można o takim doświadczeniu opowiedzieć? Jak? Z jednej strony czujesz wrok ofiar. Z drugiej dyletantyzm dnia codziennego: A po co wracać? Po co się grzebać w tym? Ktoś cię może zacząć podejrzewać, że chcesz zrobić wątpliwą karierę na tym temacie. Mam nadzieję, że te pułapki ominęliśmy. Mam nadzieję, ale nie wiem. Mam nadzieję. Wiem jedno. Coś kazało nam się z tym zmierzyć. Nie było tak, że zmusiłem aktorów. Powierzyłem Łukaszowi Lewandowskiemu rolę Maxa Auego. Rola kata.

• **Wróćmy do kontrowersji wokół powieści i brutalnych scen. Na przykład kazirodztwa?**

- Proszę pamiętać, że przedstawiamy historię Maxa i Uny, która jest jego siostrą bliźniaczką. Są

obarczeni grzechem kazirodztwa. Autor wplata w powieść dzieje Elektry i Orestesa. To pogłębia tragizm postaci Maxa, choć nie znosi potwornej winy. Ale jeszcze raz powtórzę, że kluczem do naszego spektaklu jest model korporacyjny. Doskonały do wykorzystania w ekstremalnych celach.

• **W recenzjach powieści pojawia się teza, że „zło jest analne”. Dlaczego?**

- To jest dość nieszczęśliwy termin. Tak, Max był homoseksualistą. Poprzedziła ten homoseksualizm tragedia kazirodztwa. Jedyną kobietą dla Maxa jest siostra. Nie może więcej skalać tej tragicznej miłości do siostry. Tak, w spektaklu jest wątek homoseksualny. Jeżeli będziesz mówił o homoseksualizmie pokazując, że na tym ci bardzo zależy, bo chcesz przekroczenia i w tym przekroczeniu żywisz się skandalem - to to jest płytkie. Ale jeżeli myślisz o kazirodztwie czy homoseksualizmie jako cierpieniu, zmieniasz perspektywę. Widzisz tragedię. Tragedię odmienności. Tyle. Zapraszam na spektakle.

ROZMAWIAŁ: WALDEMAR SULISZ



**PUNKT ZERO: ŁASKAWO**

- Scenariusz i reżyseria: Janusz Opryński
  - Obsada: Eliza Borowska, Agata Góral, Jacek Brzeziński, Sławomir Grzymkowski, Artur Krajewski, Łukasz Lewandowski
  - Asystent reżysera: Łukasz Lewandowski
  - Muzyka: Rafał Rozmus
  - Scenografia: Jerzy Rudzki
  - Kostiumy: Monika Nyckowska
  - Wizualizacje: Aleksander Janas/kilku.com
  - Światło: Jan Piotr Szamryk
  - Dźwięk: Jarosław Rudnicki
- Premiera: 5 lutego o godzinie 19 w Centrum Kultury w Lublinie. Spektakle: 6, 7, 8 luty, godzina 19. Bilety 30/40 zł.

**UWAGA**

Mamy dla Was podwójne zaproszenie na spektakl w dniu 8 lutego. Wystarczy zadzwonić dziś do naszej redakcji o godzinie 13. Tel.: 81 46 26 800